



Gazetka Parafialna
Kościoła Ducha Świętego
w Chorzowie

cena: 3 złote

numer 7-8 (269-270), lipiec-sierpień 2021 roku

26 lat minęło tak szybko.

DZIĘKUJĘ



Czas mija nieubłaganie i bywa, że pytamy sami siebie jak to możliwe,
 że już upłynęło tyle dni, miesiące, lat. I tak jest tym razem.
 W tym roku jubileusz 40. lat kapłaństwa i 26. lat posługi w naszej parafii
 obchodzi ks. Proboszcz Grzegorz Kotyczka.
 Te dwa jubileusze wiążą się też z przejściem na zasłużoną emeryturę,
 a tym samym z pożegnaniem ks. Proboszcza z naszą parafią.
 Czas pożegnań nigdy nie jest łatwy i nie jest łatwo zamknąć tak wielu lat w kilku
 słowach...

Drogi Księżu Proboszczu!

Dziękujemy Ci za ten wspólny czas.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za Twoją obecność wśród nas,
 za głoszone słowo, za każdą odprawioną Eucharystię i nabożeństwo,
 za każdą wysłuchaną spowiedź, za wspólne pielgrzymowanie i organizowane
 wyjazdy.

Dziękujemy za dobre słowo, uśmiech i pocieszenie w trudnych chwilach.

Dziękujemy też za to, że bywałeś duszpasterzem wymagającym.

Emeryci często mówią, że na nic nie mają czasu, a my życzymy Ci właśnie czasu.

Czasu na wsłuchiwanie się w Słowo Boże, ale także w siebie.

Czasu na spotkanie z Bogiem, ale też na spotkanie z drugim człowiekiem.

Czasu na obowiązki, ale też czasu na pielęgnowanie swojego hobby.

Księżu Proboszczu, wypoczywaj, ciesz się zasłużoną emeryturą
 i nie zapominaj o swoich parafianach.

Ze swej strony zapewniamy Cię, że masz miejsce w naszych sercach
 i obiecujemy pamiętać o Tobie w modlitwie.

Parafianie

Dziękuję Bogu, bo Opatrzność Boża zawsze prowadziła mnie przez życie!

Okuniewska Anna: Proszę wrócić do tego dnia, gdy dowiedział się Ksiądz, że zostanie Ksiądz proboszczem naszej parafii. Jaka była Księdza pierwsza myśl? Czy były jakieś obawy?

Ks. Proboszcz: Dowiedziałem się o tym na rozmowie z ks. abp Damianem, Zimoniem. I było to dla mnie zaskoczeniem. Wszystko wcześniej wskazywało, że będę proboszczem właśnie w parafii św. Barbary. Był przygotowany dla mnie dekret na administratora. Ale ówczesny dziekan ks. Markwica to zablokował i tak się stało. I powiem szczerze, że Opatrzność Boża sprawiła, że właśnie tutaj spędziłem te 26 lat.

Dziękuję Bogu, że tak prowadzi mnie przez życie, że zawsze jest dobrze, choć czasem świat mi się walił na głowę a z tego zawsze wyszło dobro.

Wprawdzie wielu mówiło mi o parafii Ducha Świętego różne rzeczy, ale nie za bardzo miałem je możliwość wcześniejszego konfrontowania. I dobrze! Bo przychodziłem tu z otwartym sercem, bez żadnych uprzedzeń. Po prostu otrzymałem od Boga kolejne w życie wezwanie.

O. A.: jakie wydarzenia w parafialne na przestrzeni tych 26 lat były dla Księdza radością?

Ks. P.: Na pewno peregrynacja Obrazu Jasnogórskiego. Pamiętam pierwszą peregrynację z dzieciństwa z pustymi ramami, która też tutaj miała miejsce. Potem brzmienie nowych dzwonów, kiedy wielu mi mówiło, że to niemożliwe aby tu były. Również pamiętam Pasterkę kiedy zostało ukończone prezbiterium w kościele. Wielu też wtedy przeżyło radość na ten widok. Ale najśmieszniejsze jest to, że kiedy zrobiliśmy obicia ławek wielu z zaskoczenia albo nie wiedzieli czy usiąść w nich a ci, którzy nie zauważyli podskakiwali z zaskoczenia myśląc, że usiadali komuś na kapeluszu.

O. A.: co w czasie bycia proboszczem naszej parafii wzbudziło w Księdzu najwięcej emocji?

Ks. P.: Najwięcej emocji wzbudzała we mnie ludzka głupota i niewiedza. I to w różnych sprawach, również tych administracyjnych. I dlatego w m.in. podjąłem decyzję przejścia na emeryturę.

O. A.: Czy łatwo jest łączyć: bycie duszpasterzem z administrowaniem parafią? Jakie działania duszpasterskie i administracyjne może Ksiądz uznać za swój sukces? (z Bożą pomocą oczywiście)

Ks. P.: Na pewno administracja absorbuje wiele czasu. To ogranicza działalność duszpasterską. Ale nie można zaniedbań zwalać na karb menedżerstwa. Robiłem wraz z księżmi wikarymi, będącymi na naszej parafii wszystko, aby wspólnota parafialna wzrastała duchowo. Bo nie ilościowo.

O. A.: Czy na emeryturze będzie ksiądz wypoczywał?

Ks. P.: Odchodzę, bo mnie rodzice potrzebują. To jest pierwsza sprawa. Księdzem byłem, księdzem jestem i księdzem będę. Wielu już proboszczów zwracało się do mnie o pomoc. Na pewno nie będzie mi ciężka administracja parafii. i to jest największe oderwanie się do wolności.

O. A.: Czy nie żal Księdzu odchodzić po tylu latach z parafii?

Ks. P.: Spędziłem tu połowę mojego dorosłego życia. Trzy czwarte mojego kapłaństwa zostawiłem w Chorzowie. Może coś po mnie zostanie. Trudno jest wstać i odejść, jeżeli cała praca duszpasterska wypływała z serca. I choć nie odchodzę na krańce świata, to i tak mam świadomość odchodzenia w nicłość. Zostawiam teraz czas dla Pana Boga, który mnie powołał, dla Niego pragnę żyć i nadal Jemu służyć.

Tak jak wcześniej wspomniałem: „byłem księdzem, jestem księdzem i nim pozostanę do końca”.

A taka jest kolej rzeczy. „jest czas rodzenia i jest czas umierania” – tak powiedział Kohelet.

O. A.: Końcowy okres Księdza posługi w parafii przypadł na okres pandemii. Co w tym czasie było dla Księdza największą troską?

Ks. P.: Pusty kościół, bez parafian. To był mój największy problem. Brak spotkań z parafianami, ich lęki i obawy o zdrowie. może nie zostaliśmy sami. Bo kiedy sami chorowaliśmy spotykaliśmy się z życzliwością ludzi. Nie zapomnę nigdy Triduum Paschalnego roku 2020 i 2021. W ty, pierwszym byliśmy sami w pustym kościele a w tym drugim byłem w kwarantannie i też nawet nie byłem w kościele. Były to dni pełnego smutku i żalu. Przeżywałem te dni uświadamiając sobie opuszczenie Jezusa przez najbliższych od Ogrójca aż po Kalwarię.

O. A.: Jak Ksiądz widzi naszą parafię po powrocie do normalności? Po ustaniu pandemii?

Ks. P.: Modłę się, aby wrócili do Eucharystycznej Wspólnoty wszyscy, którzy z lękiem wspominają czas strachu i lęku przed utartą zdrowia a może i życia. By Chrystus na nowo stał się naprawdę ich Panem i Zbawicielem. By wrócili do życia sakramentalnego przyjmując Go do swego serca.

O. A.: Co by Ksiądz powiedział nowemu proboszczowi o perspektywach jego pracy na przyszłość?

Ks. P.: Życzę memu następcy aby całym swoim sercem Was pokochał i dalej prowadził do Chrystusa Zbawiciela. Na pewno będzie musiał odbudować wspólnoty, które zamarły przez pandemię. Może stworzyć nowe, które będą przyciągały kolejnych parafian do zaangażowania się w życie parafialne. By ci, którzy może się już przyzwyczaili do życia religijnego online wrócili do realnego życia sakramentalnego w codzienności.

PODZIĘKOWANIE

Dziękuję wszystkim, których spotkałem na swej drodze w czasie tych 26 lat pobytu w parafii. Przepraszam, że nie będę wymieniał każdego z osobna. Było by to za dużo i nie zmieściło by się w tej gazetce.

Nie chcę też nikogo pominąć. Otrzymałem tak wiele dobra w różnej postaci: słów, uśmiechu, radości i bardzo wielkiej pomocy.

Tu zostawiłem moje serce i zawsze będę z Wami: Parafianie, Goście i wszyscy Ci, którzy pokochali kościół Ducha Świętego w Chorzowie. Niech Pan Bóg będzie z Wami i słuchajcie zawsze Jego. Może jeszcze do was wrócę.

Dziękuję jeszcze raz za wszystko i przepraszam, jeżeli coś nie wyszło tak jak tego się spodziewaliście.

Przyjmijcie mojego następcę tak serdecznie, jak to uczyniliście 26 lat temu, kiedy ja do Was przyszedłem.

Jeszcze Wasz ks. Proboszcz Grzegorz Kotyczka

Msza św. pożegnalna ks. Proboszcza Grzegorza Kotyczki









Patron miesiąca

Nasz dzisiejszy błogosławiony - kleryk **Tadeusz Dulny** - był jednym z ośmiorga dzieci Jana i Antoniny z domu Gruszki. Urodził się 8 sierpnia 1914 r. w niewielkiej wiosce Krzczonowice leżącej 13 km od Ostrowca Świętokrzyskiego, która w tamtych czasach należała do Królestwa Polskiego, będącego częścią Imperium Rosyjskiego. Tadeusz już następnego dnia po narodzinach został ochrzczony w kościele parafialnym Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ćmielowie. Swoje pierwsze urodziny Tadeusz obchodził już na terenie zaboru pruskiego – w wyniku trwającej wówczas I Wojny Światowej, Rosjanie, pod naporem armii pruskiej i wojsk austro-węgierskich, przesunęli się na wschód, oddając zaborcze ziemie Niemcom.

Tadeusz wychowywał się w bardzo pobożnej, rozmodlonej, ciężko pracującej rodzinie. Miał 5 braci i 2 siostry. Rodzice, rezygnując z wielu dóbr dla siebie, czynili wszystko, by zapewnić wszystkim dzieciom – już po zakończeniu wojny w 1918 r. - naukę w szkołach, a czworgu z nich nawet na uczelniach wyższych.

Tadeusz od dzieciństwa wyróżniał się licznymi zaletami charakteru, a zwłaszcza religijnością. Umiał godzić skromność, uprzejmość, nawet swojego rodzaju nieśmiałość, z poczuciem humoru, żywością charakteru i energią. To wszystko zaznaczyło się, gdy przebywał w domu rodzinnym w okresie szkoły powszechnej i średniej.

Do gimnazjum uczęszczał w Ostrowcu Świętokrzyskim. Ten wybór oznaczał mnóstwo wyrzeczeń, także po stronie rodziców. Tadeusz musiał wstawać codziennie ok. 4 rano, by pieszo udać się do oddalonej o ok. 4,5 km stacji kolejowej w Ćmielowie. Stamtąd dojeżdżał do Ostrowca Świętokrzyskiego i dalej pieszo do szkoły. Wieczorem – powrót. Jakby tego było mało, nastoletni Tadeusz udzielał w harcerstwie. Zimą, dzieci z Krzczonowic przebywały na stacjach w Ostrowcu, a rodzice pokonywali pieszo ok. 13-20 km, by dostarczyć im prowiant.

Nasz późniejszy błogosławiony swoim zachowaniem i żarliwą pobożnością budował rówieśników. Już w gimnazjum dojrzało w nim powołanie kapłańskie. Od tej decyzji nie odciągnął go fakt, że w tym czasie jego starszy brat Julian, został usunięty z seminarium w

Sandomierzu po trzecim roku studiów. Gdy tylko Tadeusz uzyskał w czerwcu 1935 r. świadectwo maturalne w liceum im. J.Chreptowicza w Ostrowcu Św., od razu złożył dokumenty do Seminarium Duchownego we Włocławku.

Choć podobno nie wyróżniał się wybitnymi zdolnościami intelektualnymi, to wszelkie braki nadrabiał ogromną pracowitością. Od samego początku studiów widać było jego dążenie do coraz intensywniejszej pracy nad swoim charakterem i nad powołaniem.

W 1938 r. Tadeusz Dulny przyjął dwa niższe święcenia.

Latem 1939 r. studenci i wykładowcy rozjechali się na wakacje do domów rodzinnych. Pod ich koniec, w sierpniu, przygotowywali się do powrotu... a 1 września wybuchła II Wojna Światowa.

Alumna Tadeusza nie było wtedy we Włocławku, ale jeszcze we wrześniu przyjechał, mając nadzieję na kontynuację nauki i przygotowanie się do przyjęcia wymarzonego sakramentu kapłaństwa.

Nie było mu to jednak dane, bowiem szybko rozpoczęły się prześladowania ludności polskiej, szczególnie inteligencji, a zwłaszcza kapłanów i *niestety, podzielił los swoich profesorów i kolegów. 7 listopada 1939 r. został wraz z nimi aresztowany. Do 16 stycznia 1940 r. przebywał w więzieniu we Włocławku, a potem wraz z innymi został internowany w klasztorze w Łądzie. Miał możliwość wyjazdu do Generalnej Guberni, skąd pochodził, lecz z niej nie skorzystał. Wolał pozostać w warunkach internowania w nadziei, że to przybliży go do upragnionego kapłaństwa.*

26 sierpnia 1940 r. trafił do niemieckiego obozu koncentracyjnego Sachsenhausen (KL), skąd 15 grudnia 1940 r. został przewieziony do obozu w Dachau, gdzie zarejestrowano go jako numer 22662.

Jak podają świadkowie, ten młody alumn *odznaczał się pogodą ducha i optymizmem, czym wywierał zbawienny wpływ*



na innych. Ten duch radości miał swoje źródło w głębokiej wierze, ubogaconej modlitwą. Należał w obozie do kilkudziesięciosobowej grupy modlitewnej więźniów, zawiązanej w wielkiej dyskrecji. W tej grupie więźniowie starali się wzajemnie umacniać duchowo poprzez wspólne modlitwy, medytacje, duchowe kierownictwo, posługę sakramentów, by na chrześcijański sposób przeżywać doświadczenie obozowe, chronić się przed zniechęceniem, upadkiem moralnym, nienawiścią wobec prześladowców, a jednocześnie przygotowywać się - jak ufano - do posługi po odzyskaniu niepodległości.

Szczególne nabożeństwo alumn Tadeusz żywił do Matki Bożej.

W swoich świadectwach o spotkaniu z naszym błogosławionym, współwięźniowie wspominali: *Korzystając z nieuwagi dozorców starał się pomagać w pracy starszym i schorowanym kapłanom, wyręczać ich w zabójczych dla nich obozowych obowiązkach. W sytuacji permanentnego wygłodzenia, gdy więźniowie często wzajemnie wykradali sobie resztki odłożonego jedzenia, on wielokrotnie dzielił się z innymi tym, co udało mu się zdobyć, czy też skromną paczką żywnościową, jaką czasem nadesłano mu z domu rodzinnego. Niekiedy potrafił oddać słabszym od siebie swoją głodową porcję pożywienia. Wzniesienie się ponad potrzebę jedzenia, w czasie gdy głód skręcał bólem kiszek przez wiele dni, tygodni i miesięcy, było czynem niezwykłym, bohaterskim, który należy przekazać potomnym. Takim był Tadeusz Dulny, chłopiec któremu słońce patrzyło z oczu. Potrafił on w najciemniejszej sytuacji dojrzeć jasny promień Miłosierdzia Bożego i wskazać go innym...*

Miesiące spędzone w nieludzkich warunkach, znęcanie i poniżające traktowanie ze strony obozowych kapo, wyczerpanie pracą ponad siły oraz niewyobrażalny głód przyczyniły się do śmierci Tadeusza, która nastąpiła 7 sierpnia 1942 roku.

Kleryk Tadeusz Dulny został beatyfikowany przez Papieża Jana Pawła II w Warszawie, dnia 13 czerwca 1999 r. w gronie 108.męczenników II Wojny Światowej.

Martyrologium Romanum wspomina naszego błogosławionego w dniu 6 sierpnia, natomiast w Polsce wspomnienie wszystkich 108 męczenników przypada 12 czerwca.

Modlitwa do bł. kleryka Tadeusza

Wszchemogący, wieczny Boże, z Twoją pomocą błogosławiony kleryk Tadeusz, aż do śmierci walczył w obronie wiary, spraw za jęgo

wstawiennictwem, abyśmy z miłości ku Tobie cierpliwie znosili wszelkie przeciwności i ze wszystkich sił dążyli do Ciebie, bo Ty jesteś prawdziwym życiem. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen

Grażyna Kaptur

Literatura:

mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/swieci/108_meczennikow/
pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Dulny
swzygmunt.knc.pl/SAINTs/HTM/s/0807bITADEUSZDULNY
martyr01.htm

obraz, cytaty za:

krzczonowice.pl/index.php?id=ii_wo963_tadeu793

JAN PAWEŁ II – WYBÓR NAJPIĘKNIEJSZYCH CYTATÓW

W ciągu ostatnich kilku lat na łamach naszej gazetki proponowałam Czytelnikom refleksję nad wybranymi słowami św. Jana Pawła II. Słowa te pochodziły z napisanych przezeń encyklik, adhortacji, orędzi, homilii, listów. Były to fragmenty nauczania Papieża Polaka na temat objawień w Fatimie, świętości życia, miłosierdzia, Pisma Świętego, krzyża, tajemnicy Eucharystii i wiele innych.

Pozostając w tej konwencji w ostatnim numerze gazetki parafialnej zapraszam Czytelników do pochylenia się nad kilkoma najpiękniejszymi – w mojej subiektywnej opinii – cytatami Jana Pawła II, które przywoływałam w swoich artykułach. Zachęcam równocześnie do zgłębiania wielkiego bogactwa nauczania Papieża.

Barbara Colik

Eucharystia, pojęta jako zbawcza obecność Jezusa we wspólnocie wiernych i jako jej pokarm duchowy, jest czymś najcenniejszym, co Kościół posiada na drogach historii. Tym tłumaczy się wielka troska, jaką Kościół zawsze otaczał tajemnicę Eucharystii.

(Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nr 9)

Ofiara eucharystyczna jest „źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego”. „W Najświętszej Eucharystii zawiera się bowiem całe dobro

duchowe Kościoła, to znaczy sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy, który przez swoje ożywione przez Ducha Świętego i ożywiający Ciało daje życie ludziom”. Dlatego też Kościół nieustannie zwraca swe spojrzenie ku swojemu Panu, obecnemu w Sakramencie Ołtarza, w którym objawia On w pełni ogrom swej miłości.

(Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nr 1)

Dzisiejszy świat bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje odkryć na nowo sens życia i śmierci w perspektywie życia wiecznego. W oderwaniu od niej współczesna kultura, która powstała, by wywyższyć człowieka i jego godność, paradoksalnie zamienia się w kulturę śmierci, bowiem tracąc z oczu horyzont Boży, staje się niejako więźniem świata, ulega lękowi i rodzi, niestety, liczne patologie indywidualne i zbiorowe.

(Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”, 3.11.2002r.)

Z Fatimy rozpowszechnia się na cały świat orędzie nawrócenia i nadziei, które zgodnie z chrześcijańskim objawieniem jest głęboko wpisane w dzieje. Odwołując się do życiowych doświadczeń, wzywa ono wierzących, aby modlili się usilnie o pokój na świecie i aby przez pokutę otwierali serca na nawrócenie. Jest to najprawdziwsza Ewangelia Chrystusa, przypomniana naszemu pokoleniu, szczególnie dotkliwie doświadczonemu przez dziejowe wydarzenia. Wezwanie, jakie Bóg skierował do nas za pośrednictwem Najświętszej Panny, w pełni zachowuje do dziś swą aktualność. Drodzy bracia i siostry, przyjmijmy światło

płynące z Fatimy: poddajmy się przewodnictwu Maryi. Jej Niepokalane Serce niech będzie naszą ucieczką i drogą wiodącą do Chrystusa. Niech błogosławieni pastuszkowie orędują za Kościołem, aby odważnie podążył naprzód w swojej ziemskiej pielgrzymce i z niezłomną wiernością głosił Ewangelię zbawienia wszystkim ludziom!

(Watykan, audyencja generalna po podróży do Fatimy, 17.05.2000r.)

Cykl pracy i odpoczynku, wpisany w ludzką naturę, jest zgodny z wolą samego Boga. Odpoczynek jest rzeczą „świętą”, pozwala bowiem człowiekowi wyrwać się z rytmu ziemskich zajęć, czasem nazbyt go pochłaniających, i na nowo sobie uświadomić, że wszystko jest dziełem Bożym.

(List apostolski *Dies Domini*, nr 65)

Chociaż praca zajmuje ważne miejsce w życiu człowieka, nie jest dla niego wszystkim. W trosce o zachowanie równowagi w ludzkim życiu należy przywiązywać odpowiednie znaczenie do czasu wolnego, do życia osobistego i rodzinnego, do odpoczynku niedzielnego, który pozwala człowiekowi zwrócić się ku Bogu, aby mógł intensywniej przeżywać każdą chwilę swego życia. Troska ta nie powinna się koncentrować na nabywaniu i niepohamowanej konsumpcji dóbr, zbyt często uważanych za podstawową motywację ludzkiej pracy, ale powinna zwracać ludzkie życie także w innych kierunkach.

(List do uczestników zgromadzenia generalnego Światowego Ruchu Chrześcijańskich Ludzi Pracy, 7.05.2000r.)

Nie dajcie się uwieść pokusie, że człowiek może odnaleźć siebie, wyrazić siebie, odrzucając Boga, wykreślając modlitwę ze swego życia, pozostając przy samej tylko pracy w złudnej nadziei, że same jej wytwory bez reszty nasycą wszystkie potrzeby ludzkiego serca. Nie samym bowiem chlebem żyje człowiek!

(Homilia w czasie mszy św. odprawionej dla pielgrzymów z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowa, 6.06.1979r.)

Modlitwa różańcowa jest wielką pomocą dla człowieka naszego czasu. Sprowadza ona pokój i skupienie; wprowadza nasze życie w tajemnice Boże i sprowadza Boga do naszego życia.

(3 września 1983r.)

Z Serca Pana Jezusa bierze się początek

każdego z nas. Uczmy się od tego Serca miłości Boga i zrozumienia tajemnicy grzechu – tajemnicy nieprawości. Przybliżajmy się każdego dnia do tego źródła, z którego płyną źródła wody żywej.

(Elbląg, 6.06.1999r.)

*Pismo Święte, Biblia, jest zapisem dzieł Bożych i słów Boga żywego. Jest ludzkim zapisem, jednakże dokonany pod natchnieniem Ducha Świętego, tak że On sam jest pierwszym autorem Pisma. **Kto nie zna Pisma, nie zna Chrystusa** (św. Hieronim). Uczynmy wszystko, aby coraz pełniej poznawać Chrystusa. Nie przedstawajmy obcować z Ewangelią, słowem Boga żywego, z Pismem Świętym, abyśmy także siebie samych lepiej poznali i zrozumieli, jakie jest nasze powołanie w Chrystusie – Słowie Wcielonym. Uczynmy Pismo Święte źródłem natchnienia dla nas samych. Uczynmy je **źródłem naszego wewnętrznego życia.***

(Apel Jasnogórski, Częstochowa, 14 sierpnia 1991r.)

*Nie lękajcie się Krzyża Chrystusa. **Krzyż jest drzewem życia.** Jest źródłem wszelkiej radości i pokoju. Jest jedyną drogą, poprzez którą Chrystus osiągnął zmartwychwstanie i triumf. To jedyna dla nas droga współuczestnictwa w Jego życiu, teraz i na wieki.*

(Nowa Zelandia, 22 listopada 1986 roku, spotkanie z młodzieżą)

***Nic tak nie jest potrzebne człowiekowi, jak miłosierdzie Boże** – owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonym wyżynom świętości Boga.*

(Przemówienie w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego Kraków-Łagiewniki, 7.06.1997)

***Życie człowieka pochodzi od Boga, jest Jego darem, Jego obrazem i odbiciem, udziałem w Jego ożywczym tchnieniu.** Dlatego Bóg jest jedynym Panem tego życia: człowiek nie może nim rozporządzać. (...) Życie i śmierć człowieka są zatem w ręku Boga, w Jego mocy. Ta władza sprawowana przez Boga nie jest jednak zagrażającą samowolą, ale opiekuńczą i pełną miłości troską, którą otacza On swoje stworzenia.*

(Encyklika *Evangelium Vitae*, nr 39)

Sakrament chrztu św. w czerwcu otrzymała

Natalia THILL

Sakrament bierzmowania z rąk ks. bp. Grzegorza Olszowskiego otrzymało **11** osób z młodzieży naszej parafii

Sakrament chorych w czasie Misji Świętych przyjęło **65** osób

Sakrament małżeństwa w czerwcu zawarli:

Mateusz GABRYŚ i Aneta HEISING
Arkadiusz MAZUR i Patrycja SKALBANIOK

Pana Jezusa pod Postacią Chleba w Komunii św. w miesiącu maju wierni przyjęli **2 798** razy

Swoje urodziny we wspólnocie Parafialnej w czasie Mszy św. obchodzili:

DITMAR Maksymilian (70); MICHALIK Kazimierz (65); TRUCHAN Grzegorz (60); KRUTARZ Ewa (50); PIECUCH Dominik (9); PIECUCH Tobiasz (1); oraz SKRZYPEK Marek, GARA Ewa

Wszystkim Solenizantom życzymy wiele łask Bożych, błogosławieństwa Bożego oraz zdrowia na dalsze lata życia.

Do Domu Ojca w miesiącu maju odeszli:

POGROSZEWSKA	Elwira	1. 78	GORĄCY	Stanisław	1. 85
BODZAK	Zenon	1. 84	BANACHEWICZ	Jolanta	1. 57
KAPSA	Dorota	1. 67	BŁASZKIEWICZ	Urszula	1. 90
PAŁKA	Stanisława	1. 82	KUBOCZ	Wanda	1. 97
SCHERNER	Gertruda	1. 77	KORZEKWA	Joanna	1. 90
FICEK	Jerzy	1. 72	GIL	Wirgilia	1. 84
GIL	Wacław	1. 89			

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie ...

Pomoc dla ks. Marka Głodka

W Składzie Apostolskim odmawiamy „wierzę w świętych obcowanie”, to wyznanie naszej wiary w łączność z tymi, którzy od nas odchodzą, przechodząc na drugą stronę przez śmierć. Każdy kto wierzy wie, że musimy przejść przez oczyszczenie czyśćca, a nasze modlitwy i Msze św. pomagają wszystkim zmarłym w skróceniu tego momentu. Składane ofiary do skarbonki „Za dusze w czyśćcu cierpiące” są naszą pomocą w szybkim zjednoczeniu z Bogiem w niebie. Możemy również pomóc ks. Markowi, który odprawia te Msze św.



Adres internetowy parafii: duchchorzow@katowice.opoka.org.pl

Strona parafii: www.duchchorzow.katowice.opoka.org.pl

Gazetka Parafialna Kościoła Ducha Świętego w Chorzowie
redaguje zespół